

POSSUMUS I NON POSSUMUS – RADOSC I OFIARA

List 59

„POSSUMUS” I „NON POSSUMUS” – RADOSC I OFIARA

W miesiącu styczniu proponujemy Państwu, przetłumaczony na język polski, tekst homilii J.E. Luigiego Negri, który jest arcybiskupem Ferrare-Comacchio i opatem w Pomposa. Homilia została wygłoszona w Bazylice na Watykanie w sobotę 24 października 2015 roku, podczas mszy pontyfikalnej odprawionej przez J.E. Juana Rodolfo Laise'a OFM Cap., z okazji czwartej międzynarodowej pielgrzymki ludu Summorum Pontificum do Rzymu.

Homilie te, wypowiedziana językiem potoczystym, pełnym mocy i niepretensjonalnej elokwencji porównać można do czystej źródlanej wody – głęboko poruszyła ona serca wiernych uczestniczących w Eucharystii. Nawet słabo władające językiem włoskim osoby spoza Italii mogły zaczerpnąć ze słów arcybiskupa zasadnicze przesłanie, które wybrzmiało w duchowej atmosferze przypominającej przypominającej Piecdziesiątnicę.

Pralat odznacza się pełnym spokojem zdecydowaniem w kwestii zachowania poglądów i jest dziś jednym z najnamienitszych pralatów włoskiego episkopatu. Przedstawił dwojaką postawę Kościoła w misji ewangelizacyjnej skierowanej do cywilizacji ludzkich. Kościół przyjmuje i „czyni Chrystusowym” to, co może i to, co musi przyjmować, jednak odrzuca to, co świat – szczególnie świat współczesny – proponuje, a co jest sprzeczne z prawem Chrystusa. Na koniec swej mowy, głosem niezwykle porywającym przekazał chrześcijanom uroczyste ostrzeżenie przed nienową pokusą liberalizacji, która sprawia, że chrześcijanie przechodzą na stronę nieprzyjaciela. To poddawanie się panującemu sposobowi myślenia.

Przypomnijmy, że ognista homilia wygłoszona została w dniu zakończenia Synodu Biskupów, dosłownie w chwili, gdy kilkaset metrów dalej Ojcowie synodálni w bardzo napiętej atmosferze głosowali nad treścią dokumentu końcowego o rodzinie. Pośród Ojców synodalnych znajdował się kardynał Caffarra (do niedawna arcybiskup Bolonii). Właśnie w zastępstwie za niego, jego stronnikiem, arcybiskup Negri zgodził się wygłosić słowo Boże do pielgrzymów ludu Summorum Pontificum.

HOMILIA J.E. LUIGIEGO NEGRI Z OKAZJI PIELGRZYMKI LUDU SUMMORUM PONTIFICUM W ROKU 2015

(Bazylika świętego Piotra w Rzymie, sobota 24 października 2015 roku)



Najdrozsi Bracia,

Czytania dzisiejszej liturgii przypominają o wielkim oczekiwaniu zbawienia całej ludzkości, którego ze szczególnym utesknieniem wypatrywali ubodzy, pokorni i pogrążeni w beznadziei. Oczekiwanie to podobne jest do trwania ludzi, którzy na brzegu sadzawki Betesda obserwowali wodę, by móc się w niej zanurzyć, gdy się poruszy i tym samym zyskać uczestnictwo w nowym życiu obiecany przez Mesjasza Izraela.

Spełniło się! Oczekiwanie zakończone. Zakończyło się, ponieważ dzięki swemu przyjsciu Chrystus ostatecznie rozdarł zasłone niebios i wkroczył w odmety dziejów, wszelkich dziejów. Chrystus wszedł zarówno w to, co doniosłe w historii, jak i w to, co jest jej słabym punktem. Zstąpił w ludzka ograniczonosc, tam, gdzie nekaja człowieka pokusy, ale również i w niesamowita zdolność człowieka, by w sposób odpowiedzialny, z pokolenia na pokolenie stawiał czoła problemowi przeznaczenia – końca, który jest powołaniem każdego i Królestwa Bożego, ku któremu ludzie zmierzają i które już teraz pośród nich jest.

To Chrystus jest nowym życiem pośród nas. W Nim właśnie w pełni dokonuje się życie, w misterium Jego życia, Jego zmartwychwstania i wniebowstąpienia. To misterium jest każdemu z nas objawiane w głębokim doświadczeniu wiary i żywej obecności cnoty miłosierdzia.

Chrystus jest nowym życiem, ponieważ nie ma innego zbawienia. To jest nowa wszechogarniająca radość umysłu i serca, która przekłada się na nową wrażliwość człowieka na samego siebie, na innych i na rzeczywistość. To nowe człowieczeństwo jest w nas jak łaska, niczym dar wiary, prawda nie zasłużona, lecz darmo przekazana, by mogła zaspokoić to głębokie oczekiwanie, którym nacechowane jest nasze istnienie.

Wobec takiej łaski nie pozostajemy i nie możemy pozostawiać bierni oddając się jakiemuś fatalistycznemu myśleniu nie mającemu nic wspólnego z chrześcijaństwem. Powinnismy odważnie przyjąć przynależne nam obowiązki, tak, aby łaska – fundament nowego życia w nas – mogła dojrzewać, mogła przeniknąć do glebi naszego człowieczeństwa i w nim się urzeczywistnić, a nade wszystko, by tym sposobem mogła stać się źródłem misji, początkiem przekazywania.

Wiara jest nam dana, by ją przekazywać.

W encyklice Redemptoris Missio święty Jan Paweł II pisał, że „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana”. Wówczas w odmetach naszej świadomości i codzienności wdzięczność za dar łaski staje się zarzewiem naszego uczestnictwa w wielkiej misji Chrystusa i Kościoła. Jest to wspólne zobowiązanie, w które powinniśmy się włączyć z całych sił niezależnie od osobistej kondycji każdego z nas. Zas Lud chrześcijański posiada tylko jedno wielkie powołanie: przekazywać każdemu człowiekowi nowe życie Chrystusa, by każdy przeniknięty łaską mógł, jeśli zechce, odpowiedzieć na nią i z kolei również doświadczyć tego nowego życia. Misja jest więc pierwszym zadaniem chrześcijan, jak o tym pouczają wspaniałe i nadzwyczajne dwa tysiąclecia dziejów Kościoła, nie pozbawione zawilosci i ulomności, jednak również pełne momentów chwały.

Kościół jest niezbywalnie tą rzeczywistością życia Chrystusa, który przychodzi. To życie jest dane wszystkim, którzy niekiedy wcale go nie pragną, lecz zachęceni naszym świadectwem zwracają swe spojrzenie ku Niemu. I być może doświadczają tego po raz pierwszy w dalekim od obecności Pana świecie, jakim jest współczesna rzeczywistość.

Wspomniana misja Kościoła zyskuje tożsamość, wymiar moralny, w świetle dwóch wezwań, które często musiał ponawiać na przestrzeni swego istnienia.

Pierwsze z nich brzmi: POSSUMUS, MOZEMY. Dzięki tej postawie Kościół przez pokolenia wychodził naprzeciw człowieczeństwu: wiara spotykała się z rozumem; wolność chrześcijańska spotykała się z prawem stanowionym przez człowieka; do wydarzeń z życia ludów i narodów tak bardzo przenikała wiara katolicka, że w niejednym przypadku ta właśnie wiara stawiała się znaczącym wkładem w kulturę i cywilizację.

Za sprawą tego „possumus” Kościół i świat spotkały się. Ludzkość w swoich poszukiwaniach napotykała Kościół, który przynosi objawiającego się Boga. Ludzkie istnienie w wymiarze osobowym i społecznym, jako wielka historia kultury i cywilizacji odnajduje swój sens w kulturze katolickiej, która jeszcze nie umarła i przemawia do nas w najróżniejszych formach wyrazu kulturowego. W perspektywie „possumus” misja zyskała niewątpliwie zdolność realnego, istotnego wkładu w podniesienie egzystencji ludzkiej, indywidualnej i społecznej.

Jednak Kościół mógł i musiał, nieodwołnie, wypowiedzieć także i drugie wezwanie: NON POSSUMUS, NIE MOZEMY. W licznych sytuacjach Kościół był zobowiązany dać wyraz temu, że nie jest uprawniona wola wyeliminowania jego obecności z życia społeczeństwa, ograniczenia praw Bożych i niechybnie przyczyniania się tym sposobem do niszczenia życia ludzkiego i społecznego. Nie możemy. W żadnym momencie historii – a wśród nich wiele było przecież chwil dramatycznych, szczególnie w Europie – Kościół nie cofnął się przed spełnieniem obowiązku kwestionowania słuszności tak ideologii, jak i kierunków rozwoju kultury, społeczeństwa, polityki. I niejednokrotnie pozostawał w tym działaniu osamotniony.

Kościół za sprawą swego „non possumus” nie zerwał dialogu z ludźmi, lecz odrzucił możliwość, by ideologie posiadały istotny wpływ na jego istnienie. Stając w obronie świętego charakteru ojcostwa i macierzyństwa, najbardziej znaczących aktów życia ludzkiego – dziś osłabionych i wiatłych, zniszczonych i zastępowanych absolutnie niemożliwymi do zaakceptowania formami wspólnoty życia – Kościół odrzuca to, co w opozycji do niego prowadzi celowo do upodlenia człowieka, tajemnicy życia, tajemnicy miłości.

Kościół nigdy nie ograniczył się do samego tylko „possumus”, i podobnie, nie będzie mógł poprzestąć jedynie na „non possumus”. Wierny w pełnieniu misyjnej powinności powinien zawsze umożliwiać spotkanie między Chrystusem i sercem człowieka, uciekać się i do aktów otwartości i do aktów odmowy, aprobaty intelektualnej i moralnej, ale i sprzeciwu wobec wszystkiego tego, co przeciwstawia się prawom Boga i stwarza tym samym warunki upadku, dehumanizacji życia ludzkiego i społecznego, którego przerazający przykład daje nam współczesne społeczeństwo.

Strzeżmy się, drodzy bracia: jeśli byśmy połączenie „possumus - non possumus” zastąpili samym tylko jednobrzmiącym „possumus”, które podporządkowuje chrześcijaństwo panującemu w tym świecie myśleniu, przystąpilibyśmy do jego negatywnego i diabelskiego celu: wyeliminowania Chrystusa i Kościoła. Nie możemy akceptować widzieć, jak zbyt wiele wydarzeń, inicjatyw czy zamierzeń w naszym tak różnorodnym katolickim świecie ma u podłoża wielką chęć podobania się światu i zyskania jego poparcia.

Chcemy widzieć oblicze Chrystusa. Oblicze Chrystusa, które olśniewająco ukazuje się w pięknie liturgii i które, jak to sugeruje Ojciec Święty w przesłaniu skierowanym do Was pielgrzymów, prowadzi nas do Jego ostatecznej chwały. Jednocześnie jest to oblicze Chrystusa Zmartwychwstałego i Najwyższego Sędziego. Nie pragniemy niczego więcej

jak zatopić każdego dnia spojrzenie oczu naszego umysłu i serca w umiłowany oblicz Pana. Aby zrodziło się w nas nowe rozumienie samych siebie i świata. Chcemy mieć nowe serce, by kochać każdego człowieka na tym świecie jako nową cząstkę misterium Chrystusa, który się objawia. Chcemy cenić przydatność epoki, w której żyjemy i naszego życia wyłącznie o tyle, o ile pozwalają na afirmację Chrystusa, nie zaś ze względu na afirmację naszej własnej siły. Oto czego pragniemy.

Powierzajmy Najświętszej Maryi Pannie Święty Kościół Boży, aby radość rodząca się z wiary była w stanie podtrzymać również ofiarę, która jest nasze codzienne życie, życie nasze i całego Kościoła, by ostatecznie połączenie, które w światowym myśleniu wydaje się niemożliwe, związek radości i ofiary, stał się nierozłączny. Amen.